

Stenogram
Podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia przedstawionego przez Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym
(druk nr 1590) (SPC, UST)

28.08.2014 r.

Przewodniczący poseł Robert Kropiwnicki:

Witam państwa, możemy rozpoczynać, są panowie mecenas, więc jesteśmy. Witam panów prezesów, witam panów ministrów, witam panów posłów, witam pana prezesa notariatu. Ostatnio zakończyliśmy na takiej burzliwej dyskusji w rozdziale 10, postępowanie w sprawie stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, i jak dobrze pamiętam, zakończyliśmy na art. 119, czyli art. 120 nie zdążyliśmy, bo nam się czas skończył i posłowie u wrót stali, musieliśmy zakończyć. Warto, żebyśmy przypomnieli sobie, w którym miejscu jesteśmy i w którym przerwaliśmy, czyli art. 120 chyba zdążyliśmy omówić i powinniśmy rozpocząć od art. 120, który mówi o tym, że Trybunał wydaje w postępowaniu o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez prezydenta oraz powierzenie Marszałkowi Sejmu nie dłużej niż na 3 miesiące tymczasowego wykonywania obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Tu mieliśmy tę dyskusję, czy te 3 miesiące, to dużo czy to mało, ale też – jak pamiętam – w dyskusji było, że właściwie w każdej chwili może zostać przerwane w momencie, kiedy prezydent zgłosi się do sprawowania urzędu. Więc postulowałbym, żeby zostawić te 3 miesiące w ust. 1. Pan mecenas, proszę.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

Z jednej strony wnioski były takie, że ten okres 3 miesięczny może zostać przerwany wtedy, kiedy ta przeszkoda ustąpi. Natomiast pojawiła się wątpliwość, co w sytuacji, kiedy ta przeszkoda będzie trwała dłużej niż te 3 miesiące? Z naszej strony była sugestia, żeby fakultatywnie upoważnić Trybunał do określenia terminu nie wskazując jego maksymalnych ram, krótko mówiąc, czy w takim postanowieniu Trybunał mógłby określić termin, na jaki następuje to powierzenie obowiązków. Co zdaje się minimalizowałoby to ryzyko, o którym mówiłem.

Przewodniczący:

Ale to równie dobrze mogłoby to wtedy na przykład na rok.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

W kontekście określenia, czym jest przeszkoda przemijająca, trudno o jakieś uniwersalne wskazania. Takie kategoryczne, że z przeszkodą przemijającą mamy z całą pewnością do czynienia w takiej, a nie w innej sytuacji, to jednak wymaga pewnego badania kazu, ad kazu. Ta propozycja, o której wspomniałem, wydaje się zapewniać taką maksymalną elastyczność i takie podejście pragmatyczne. Tak samo w postanowieniu zostałyby określone przez Trybunał, że powierzenie następuje na okres, dajmy na to, 7 miesięcy, to w przypadku, jeżeli w terminie krótszym niż te 7 miesięcy ta przeszkoda ustępuje, to skutek wiadomo, jaki jest, prezydent powraca do wykonywania swoich obowiązków.

Przewodniczący:

Rozumiem. Proszę pan profesor.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Myślę, że to bardzo delikatna sprawa, prezydent ma mandat od całego narodu i powierzenie Trybunałowi możliwości odrzucenia dłuższego okresu, w którym prezydent nie będzie sprawował swojego urzędu na podstawie informacji pochodzących od medyków, to dawałoby Trybunałowi zbyt dużą władzę, przez to ją polityzowało zbyt silnie, a to chyba nie o to chodzi. Poza tym, jak wiemy, historia przyspieszyła i pewnie długo jeszcze nie zmniejszy tempa i pozostawiania państwa przez dłuższy okres bez możliwości wypowiedzenia się przez naród po tym okresie, Zgromadzenie Narodowe albo przyjmuje uchwałę o opróżnieniu urzędu prezydenta, albo uchwała, że prezydent nie jest w stanie pełnić swojego urzędu i przeprowadzane są wybory, bo państwo potrzebuje mieć głowę państwa, także ze względu na treść kompetencji prezydenckich głowy państwa według naszej konstytucji.

Przewodniczący:

Podzielam ten pogląd pana prof. Rzeplińskiego o tym, że rzeczywiście pozostawianie takiego bezterminowego, to jednak wtedy wchodzimy w taką sferę zbyt polityczną. Ale proszę panie mecenasie.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

Już nie przedłużając tej dyskusji, chciałbym tylko wskazać, że ustrojodawca w ogóle nie wskazał żadnego terminu, nie upoważnił Trybunału, żeby jakiegokolwiek termin określał w tym postanowieniu, choćby ten 3 miesięczny. Można się zastanawiać, dlaczego 3 miesiące jest lepsze niż 4 czy 5 miesięcy. I na to pytanie też jest trudno o jednoznaczną odpowiedź. Mimo wszystko chciałbym podkreślić to, że okres przez jaki prezydent nie może pełnić swoich obowiązków, nie decyduje o tym, czy przeszkodę traktujemy, jako przejściową, czy jako trwałą. Charakter tej nieobecności prezydenta na urzędzie, to determinuje to, czy mamy do czynienia z trwałą czy z przejściową przeszkodą. Nie chcąc tu jakoś przekonywać szanowny państwa, natomiast wydaje mi się, że z punktu widzenia minimalizowania tego ryzyka, o którym mówiłem, bo w dalszym ciągu mam wrażenie, że nie odpowiedzieliśmy sobie na pytanie, co w sytuacji, jeżeli Trybunał rzeczywiście w postanowieniu uzna, że na 3 miesiące zostają obowiązki powierzone, minie okres 3 miesięcy i nie będziemy mieli do czynienia i to bez żadnych wątpliwości będzie można stwierdzić, że w dalszym ciągu nie mamy do czynienia z trwałą przeszkodą w sprawowaniu urzędu. Ten stan chorobowy prezydenta się przedłuża, ale nie możemy powiedzieć, że przeszkoda przejściowa przekształca się w przeszkodę trwałą. I co w takiej sytuacji, mija okres 3 miesięcy?

Przewodniczący:

Pan profesor Rzepliński.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Myślę, że nie ma potrzeby, akurat w tym przypadku, być brutalnym wobec prezydenta, jako osoby, ale państwa polskiego, wymagają, żeby..., założmy, że prezydent dostał zatoru i nie jest w stanie wyrazić swojej woli i założmy, że przyjmuje go na kurację znakomity polski zespół funkcjonujący pod hasłem „Budzik”. Ile czasu ma państwo polskie czekać i specjaliści mówią, jeżeli będziemy bardzo dobrze pracowali nad tym pacjentem, to w przeciągu 12 miesięcy, nie później, on się wybudzi. I Trybunał otrzymuje taki dokument medyczny i stwierdza, że nie na dłużej niż 9 miesięcy. Jest pytanie, co dalej? A w tym czasie mogą być wynikające z terminarza przeprowadzone wybory parlamentarne, czyli Marszałek Sejmu będzie też zajęty innymi sprawami i to funkcjonowanie głowy państwa w związku z obowiązkami, jakie są, a musimy pamiętać, że w każdym przypadku takiego swoistego opróżnienia urzędu

prezydenckiego, to jest osłabienie państwa, siłą rzeczy, bo z natury rzeczy inny jest mandat Marszałka Sejmu, który pełni obowiązki prezydenta, on siłą rzeczy jest poddany o wiele większej presji i partii, która powołała go na ten urząd Marszałka Sejmu i partii opozycyjnych. To nie jest prezydent, który ma swój własny mandat pochodzący od narodu. Z drugiej strony ma pan rację, bo jeżeli w ciągu 4 miesięcy prezydent byłby w stanie przynajmniej się wypowiedzieć, co do tego, czy składa urząd, czy jest w stanie wykonywać swoje obowiązki prezydenta, to w sensie nie tylko politycznym, ale państwowym, tańsze jest aby w takim przypadku poczekać te 4 miesiące, żeby prezydent mógł się wypowiedzieć, co do tej sprawy, zwłaszcza, jeżeli to nieszczęście przytrafiłoby się na początku kadencji.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan poseł Piotrowicz później pan sędzia Tuleja i pan minister.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Przebieg dyskusji nad rozdziałem 10 projektu pokazuje, że mamy tutaj szereg wątpliwości, co do tego, jak zapisać w tym zakresie ustawę, jakich terminów użyć, ale również myślę, że pewne wątpliwości nasuwają się w kontekście relacji tego projektu, tych zapisów rozdziału 10 do konstytucji, czy nie mamy tu do czynienia z pewną nadinterpretacją, czy nie wychodzimy zbyt daleko. Chciałbym powiedzieć, że art. 131 konstytucji tej problematyce poświęca sporo miejsca i można powiedzieć, że nie często w konstytucji zdarza się, żeby pewna problematyka była tak dość szczegółowo rozwiązana, uregulowana. Dlatego też chciałbym zaproponować państwu, żebyśmy w ogóle dokonali skreślenia tego rozdziału 10 i pozostali w tym zakresie w przepisach konstytucyjnych. To jest tak, dziś istnieje ryzyko, że jeżeli doprecyzujemy, może się okazać, bo dyskusja na to wskazywałaby, że uszyjemy sobie garniturek, który będzie za ciasny i życie przyniesie takie sytuacje, w których rzeczywiście przyjęta ustawa będzie krępowała w podejmowaniu tego, co słuszne i sprawiedliwie w konkretnej sytuacji. Będzie również, jeżeli się przyjmie określone terminy, również w jakimś stopniu krępowała Trybunał Konstytucyjny i w związku z tym chcąc pozostawać w zgodzie z zapisami ustawy, która będzie operowała tu różnymi terminami czasowymi również, może się okazać, że właśnie mamy taki problem, że trudno podjąć decyzję racjonalną i słuszną. Dlatego

moja poprawka w tym zakresie szłaby w tym kierunku, żeby skreślić rozdział 10. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Tej poprawki chyba nie ma na piśmie, więc będę prosił, żeby ją złożyć i wrócimy do niej przy głosowaniu. Proszę pan sędzia Tuleja, a później pan minister Łaszkiewicz.

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Piotr Tuleja:

Odnoszę się do tej kwestii skutków ewentualnego art. 120, wydaje mi się, że ten przepis ma trochę takie głębsze znaczenie i uważam, że sprawa powinna być doregulowana w ustawie, bo tu akurat pewne ograniczenia nałożone na Trybunał powinny istnieć ze względów gwarancyjnych, i taka była chyba intencja, tak mi się wydaje. Natomiast, jeżeli chodzi o to pytanie, które pan mecenas zadał, to mi się wydaje, że ten przepis ma taki głębszy sens i odczytuję go w ten sposób, że 3-miesięczny termin stanowi pewne ograniczenie, tzn. wskazuje na pewną perspektywę czasową. Gdyby zaistniała taka sytuacja, że po upływie tych 3 miesięcy, czy przed, czy w trakcie, czy tuż przed upływem okazałoby się, że ta przesłanka nadal nie ustępuje, to Marszałek Sejmu powinien wystąpić z kolejnym wnioskiem i wtedy po 3 miesiącach Trybunał powinien ponownie badać, czy ta przesłanka występuje, czy nie występuje, co stanowi taką pewną gwarancję do odsuwania w czasie tego i utrwalania tej przesłanki, która z natury rzeczy na gruncie konstytucji ma być przesłanką czasową. Uznałbym, że to jest taka konsekwencja, że postanowienie 3 miesiące, po 3 miesiącach, jeżeli przesłanka się utrzymuje, Trybunał musi się ponownie wypowiedzieć, co do jej aktualności.

Przewodniczący:

Pan minister Łaszkiewicz, proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiewicz:

Myślę, proszę państwa, że tu trochę inny jest problem, proszę zwrócić uwagę, że art. 120 nie odnosi się wprost do prezydenta, tylko do Marszałka Sejmu. To Marszałek Sejmu może pełnić funkcję nie dłużej niż 3 miesiące. Natomiast – mówił o tym pan poseł – art. 131 konstytucji w ust. 4 nakłada na parlament jednoznacznie liczbę większości co najmniej w 2/3 głosów. I teraz okazuje się, że Zgromadzenie Narodowe

nie zebrało 2/3 głosów, 3 miesiące minęły, prezydentura nie została zakończona przez Zgromadzenie Narodowe, a Marszałek Sejmu nie może już pełnić funkcji, bo ustawodawca określił mu 3 miesiące. I co wtedy? I co w tym momencie się zaczyna dzieć? Myślę, że jednak chyba pan mecenas tutaj w jakiś sposób ma... Trzeba też spojrzeć na to trochę w cudzysłowie zdroworozsądkowo, jeżeli prezydent będzie w takim stanie, że widać, że nic z tego, to wtedy Zgromadzenie Narodowe podejmie taką decyzję. Natomiast, jeżeli będzie szansa i ta większość koalicyjna będzie uznawała, że należy jeszcze poczekać, to w tym momencie tych 2/3 głosów się nie zbierze w Zgromadzeniu Narodowym, nie będzie takiej decyzji parlamentu, a jednocześnie Marszałek nie będzie mógł już pełnić funkcji prezydenta, bo wygasło mu ustawowe 3 miesiące.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Jeżeli prezydent byłby w konflikcie z jakimś ważnym ugrupowaniem, to praktycznie rzecz biorąc wtedy te 2/3 można się spodziewać, że wszyscy będą liczyli, że kolejny prezydent będzie bliżej jakiegoś ugrupowania. Ale jeżeli był dobrze oceniany przez partię, która daje większość tę konstytucyjną, to może być tak, jak pan minister powiedział. Może dodajmy do tego ustępu zdanie drugie: „Trybunał może przedłużyć o jeszcze 3 miesiące”.

Przewodniczący:

Właśnie w tę stronę chciałem zaproponować. Stajemy między takim wyborem, czy rzeczywiście zakładać krótkie wędzidło i mówić, tylko 3 miesiące, czy iść w tę stronę, o której mówi pan sędzia Tuleja, że można te 3 miesiące prolongować właściwie w nieskończoność. I raczej szedłbym w taki środkowy wariant, w którym mówimy, że 3 miesiące, a jeżeli jest niepewność, to o jeszcze 3 miesiące, i to jest maksymalne. Bo rzeczywiście 6 miesięcy bez głowy państwa, to jest już jest bardzo długo, bo to już jest właściwie 1/10 kadencji. 10% sprawowania funkcji, to jest bardzo długo i można powiedzieć, że wtedy to się już w żadną stronę nie wyjaśni, bo mamy taką sytuację, stan śpiączki, nieprzytomności lub porwania, o których rozmawialiśmy. Jeżeli coś się nie wyjaśni w ciągu 6 miesięcy, to należy uznać, że rzeczywiście powinno się pójść w sytuację wyborczą i rozstrzygnięcia przez naród tego, kto powinien sprawować

funkcję prezydenta. Szedłbym w tę stronę i tu prosiłbym pana mecenas, czy taka konstrukcja – zdaniem pana – jest możliwa?

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

Odnosząc się do tej dyskusji sprzed paru chwil, czyli na to, na co wskazywał pan sędzia Tuleja, do tego trzeba się odnieść aprobowo. Analizując treść przepisów zawartych w rozdziale 10 projektu, uznałbym, że takie powtórne wystąpienie przez Marszałka do Trybunału w celu powierzenia przez Trybunał tymczasowego wykonywania obowiązków przez Marszałka jest możliwe, natomiast nie można nie zauważyć, że w uzasadnieniu sami wnioskodawcy wykluczają taką możliwość. To wykluczenie nie wynika wprost z przepisów. Patrząc tylko i wyłącznie na przepisy uznałbym, że one dają możliwość powtórnego wystąpienia przez Marszałka z takim wnioskiem, natomiast na str. 24 projektu w odniesieniu do art. 120 w uzasadnieniu można przeczytać, że projekt wyklucza powtórzenia postępowania w sprawie powierzenia Marszałkowi Sejmu wykonania obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej na kolejny wniosek Marszałka.

Przewodniczący:

Ale nie wynika to z treści ustawy.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

W związku z tym, aby zapewnić taką możliwość, trzeba byłoby wyraźnie przepisem to wskazać w projekcie ustawy. I oczywiście, jeżeli państwo takie zadanie zlecają Biuru, to my przygotujemy taką poprawkę. Chciałbym tylko jedną kwestię dopytać, bo pan prezes Rzepliński mówił, żeby to takim lakonicznym zdaniem potraktować, że Trybunał może przedłużyć, rozumiem, że wniosek do tego byłby potrzebny, tak, że nie Trybunał sam z siebie przedłużałby, tylko Marszałek musiałby po raz kolejny wystąpić z tym wnioskiem i ta procedura, która jest opisana w projekcie musiałaby być powtórzona.

Przewodniczący:

Można ją jednokrotnie powtórzyć.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

To my taką poprawkę przygotujemy.

Przewodniczący:

Zamknąć dyskusję, co do tego, ile razy można prolongować to. To dobrze, czyli w sprawie art. 120 tyle.

Przechodzimy do rozdziału 11, Biuro Trybunału i to jest rozdział przedostatni, jeszcze przepisy zmieniające. Art. 121, czy są uwagi? Nie ma. Dziękuję.

Do art. 122? Również nie ma.

Do art. 123? Nie widzę uwag.

Do art. 124? Nie widzę.

Do art. 125? Mam uwagę, ponieważ to też z takich konsultacji z ministerstwem wiemy, chodzi o sformułowanie „korpus prawników Trybunału”, tu słusznie pojawiła się taka uwaga, że może to być tworzenie kolejnego samorządu zawodowego i to jest w pewien sposób dla systematyki zawodów prawniczych dość niebezpieczne, bo dla czego na przykład pracownicy Sejmu czy prawnicy Sejmu nie mieliby tworzyć korpusu prawników czy legislatorów Trybunału, Sejmu, Senatu, potem byśmy mieli korpus prawników ministerstwa itd. Uważam, że to jest groźne, w sensie takim, że to bardzo niebezpieczny precedens i nad tym powinniśmy się zastanowić, czy rzeczywiście jest potrzeba tworzenia osobnego bytu, jako korpus prawników Trybunału, z całym oczywiście szacunkiem i uznaniem dla prawników Trybunału, którzy mają ogromne doświadczenie i wiedzę, tylko czy rzeczywiście powinni tworzyć jakiś specjalny byt? Przyznam, że nie bardzo to rozumiem. Proszę panie ministrze.

Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki:

Po pierwsze, sędzę, że tu nie ma niebezpieczeństwa. Ośmieliłbym się skłaniać pana przewodniczącego i państwa do przemyślenia niebezpieczeństw. Osobiście takich nie widzę, bo oczywiście na zasadzie pewnych skojarzeń można myśleć o próbie autonomizacji – tak, jak pan przewodniczący był łaskaw powiedzieć – ale gdy chodzi o Trybunał Konstytucyjny, rozpatrując to z naszego punktu widzenia, oprócz dorobku orzeczniczego, który wynika z wieloletniej praktyki Trybunału, dorobkiem swoiście – przepraszam, że to nazwę może tak – technologicznym, w praktyce funkcjonowania Trybunału, jest właśnie ukształtowanie czy wykształcenie pewnej grupy prawników o dość specjalistycznej, nie uwłaczając żadnym innym grupom w innych urządach, skupiam się na Trybunale, specjalistycznej wiedzy, którzy są jednocześnie pewnym

elementem technologii pracy Trybunału, patrząc od strony przedmiotowej. Dotąd mieliśmy, co to jest w sądach czy Sądzie Najwyższym i sądach powszechnych, pojęcia asystenta sędziego, i tutaj intuicyjnie wszyscy to rozumiemy, o co chodzi. W Trybunale ukształtowały się takie trzy typy funkcji współpracy w ramach pracy orzeczniczej Trybunału z sędziami, to są asystenci, par excellence tak nazywani, o charakterze takim bardziej naukowym. Są orzecznicy, którzy współpracują z sędziami, współkształtują tak na bieżąco, technicznie, ale nie tylko, orzeczenia, projekty orzeczeń. I jest zespół prawników, którzy są w zespole orzecznictwa skargi konstytucyjnej, co jest w ogóle samo w sobie bardzo specyficznym zajęciem dla prawnika specjalisty, którzy przygotowują projekty rozstrzygnięć, oczywiście nie naruszając w żadnej mierze niezawisłości, niezależności sędziów i Trybunału, ale wymaga to bardzo specjalistycznej wiedzy, która przez lata jest ugruntowywana i bardzo zależy Trybunałowi na tym, żeby właśnie te trzy typy czy rodzaje współpracy prawniczej mieć nazwane, mianowane – można powiedzieć – pod jednym mianownikiem. Jednocześnie ważne jest to, żeby ci ludzie, którzy pracują z sędziami przez 9 lat, nie nastąpiło jakieś zrywanie ciągłości, ponieważ można sobie wyobrazić sytuację, w której sędzia kończy po 9 latach i właściwie wszyscy są wolni, ci, którzy z nimi współpracowali. Chodzi o budowanie nie tyle tradycji, aczkolwiek tradycji też, ale pewnego poczucia perspektywy i ciągłości pracy, i utwierdzania tej specjalności, tej elitarności w Trybunale oczywiście, gdy chodzi o pracę prawników.

A z drugiej strony, proszę zwrócić uwagę, że Biuro Trybunału, podobnie zresztą, jak inne urzędy, z całym szacunkiem, ale mówimy teraz o Trybunale i jego biurze, jest regulacja stosunku pracy i statusu, która jest oparta na ustawie o pracownikach urzędów państwowych. Z całym szacunkiem do tej ustawy, ale jest to ustawa 1982 r., nie tylko data ma tu znaczenie, ale również jej aktualność czy też w istocie anachroniczność – można powiedzieć. Obowiązują z tej ustawy tylko pewne fragmenty i właściwie nie wiadomo do końca, czy to jest urzędnik państwowy, czy nie jest urzędnik państwowy, w jakim wymiarze on jest tym urzędnikiem państwowym. Gdybyśmy tak przeanalizowali dokładnie ustawę o urzędach państwowych, to to jest taka ustawa, która już dawno wymagała i wymaga wciąż istotnego przepracowania i w

ogóle uregulowania statusu urzędników w urzędach, które nie są służbą cywilną, czy nie jest to korpus, który działa na rzecz administracji rządowej.

Nie wchodząc teraz w dyskusję, bo to jest sprawa do zastanowienia, jak skonstruować status urzędników sejmowych, senackich i w innych urzędach. Ministerstwa odłożmy i całą administrację rządową, bo ona jest uregulowana. Te jakieś ewentualne niebezpieczeństwa, jak pan przewodniczący był łaskaw powiedzieć, one mogą dotyczyć jakichś relacji między tymi specjalnymi urzędami, które są poza rządową administracją. Aczkolwiek nie widziałbym takiego zagrożenia. Otóż naszym zdaniem, w ustawach szczególnych, jak o adwokaturze, o radcach i w innych, tam się traktuje preferencyjnie w pewnych sytuacjach asystentów sędziów. Ostatnio w tzw. deregulacyjnej ustawie już krok dalej został uczyniony, ponieważ mówi się o asystentach sędziów Trybunału oraz osobach wykonujących podobne zadania, czy też przedmiotowo wiemy, o co chodzi. W związku z tym już został zrobiony krok naprzód, czyli już jakieś wyróżnienie korpusu – świadomie używam tej nazwy – czyli jakiegoś zespołu wyróżnionych, wyłonionych osób, jakiejs formacji, jeżeli można na wojskowych się oprzeć, bo przecież są korpusy osobowe w wojsku też, czyli to jest rodzaj formacji, która jest już wyróżniona w przepisach obecnie obowiązujących. Ona jest tak troszkę delikatnie, dyskretnie zrobiona. My proponujemy, żeby naszym, tym 50 kilku osobom, bo to jest taka skala w ogóle, ona nie jest większa ani mniejsza, mniej więcej oscyluje wokół tej liczby, stworzyć takie warunki i taką perspektywę właśnie wyodrębnienia w ramach Biura Trybunału Konstytucyjnego i nazwać, mianować, zamianować, wyróżnić w ten sposób i, że bycie członkiem korpusu prawników Trybunału jest czymś wyróżniającym, elitarnym, nawet w środowisku prawniczym. Dając to, jednocześnie pewną perspektywę i stabilizację, ale jednocześnie, jeżeli zamierzasz po 9 latach, czy też w trakcie pracy Trybunału, nabywając doświadczenie i wiedzę przede wszystkim, możesz również ubiegać się o uzyskanie statusu w innych zawodach prawniczych, do czego już dzisiaj przepisy zachęcają czy pozwalają, umożliwiają. Tak że tu nie chodzi o to, żeby wyróżnić w sposób jakiś szczególny i żeby antagonizować – broń Boże – jeśli pan przewodniczący i państwo zechcą wziąć to pod uwagę, tylko, żeby właśnie może zacząć dobrą – naszym zdaniem oczywiście – praktykę takiego właśnie wyróżnienia w takim dobrym

rozumieniu tego słowa. Do dzisiaj nie potrafię wyjaśnić, tak mówiąc zupełnie szczerze przed państwem, doktorowi nauk prawnych, który asystuje sędziemu przez kilka lat, czy on jest takim urzędnikiem w rozumieniu przepisów prawa, czy nie jest urzędnikiem. Różne są sytuacje, muszę wydawać zarządzenia, gdzie kwalifikuję te ich stanowiska, specjalista starszy, główny. Myśmy już to zrobili przed kilkoma laty za zgodą zgromadzenia i prezesa, że w naszym systemie statutowym wyróżniliśmy te stanowiska prawnicze, to są orzecznicy, specjaliści od spraw orzecznictwa, asystenci sędziów, czyli my to w praktyce już mamy zbudowane. Teraz jest tylko kwestia zrobienia kroku następnego, jeśli oczywiście to by się z aprobatą państwa spotkało, żeby nazwać tę grupę, i to nadal mieściłoby się w konstrukcji nawet i ustawy o urzędnikach urzędów państwowych, bo przecież tam też każdy urząd nazywa swoje stanowiska. My chcemy w ten sposób zbiorowo, takim jednym mianem objąć tych prawników.

Przewodniczący:

Rozumiemy intencję. Pan poseł Piotrowicz.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Bardzo krótko. Podzielam te obawy, które na wstępie zaprezentował przewodniczący Kropiwnicki. Nie będę powtarzał tych obaw. Natomiast mam też świadomość tego, że w Trybunale Konstytucyjnym zatrudnieni są prawnicy wysokiej klasy, o dużym dorobku, często też naukowym, i jeżeli chodzi o otworzenie perspektyw właśnie tej grupie, to myślę, że właściwsze byłoby rozwiązanie w odpowiednich ustawach, w ustawach o ustroju sądów powszechnych, o notariacie itd., w tych instytucjach, które są wymieniane właśnie w tymże rozdziale, że te osoby mają prawo, właśnie na mocy rozwiązań w tamtych ustawach, również obok innych, ubiegania się o prawo zdawania egzaminu, mają prawo do ubiegania o określone stanowiska, i może to byłoby właściwsze miejsce stworzeniem możliwości tym ludziom w innych zawodach, bazując na ich bogatym doświadczeniu prawniczym w Trybunale Konstytucyjnym niż tworzyć w ramach Trybunału tego rodzaju korpus, bo rzeczywiście istnieje... dobrze, dlaczego w tej instytucji jest korpus, a w innych ich nie ma. Myślę, że to zmierza do pewnego ujednolicenia, skoro są asystenci sędziów w sądach powszechnych, są

asystenci w prokuraturach, więc być może, że rozwiązaniem jakimś jest szersze stosowanie instytucji asystenta sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan sędzia Tuleja, a później pan minister i pan sędzia Stanisław Biernat.

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Piotr Tuleja:

Chciałem zwrócić uwagę na taki wątek prawno-międzynarodowy, mianowicie te korpusy prawników, to jest instytucja, która od pewnego czasu została ukształtowana i w tej chwili już na trwałe się wpisała w praktykę funkcjonowania wielu sądów konstytucyjnych i wydaje mi się, też Trybunału w Strasburgu czy Trybunału w Luksemburgu. W Niemczech mamy przecież takie powiedzenie, o tzw. trzecim senacie. To nie jest określenie ironiczne czy kolokwialne, tylko praktycznie używane już w języku doktryny prawa. Na czym problem polega, właśnie zamierzenie w wielu sądach konstytucyjnych jest dokładnie odwrotny od tego, o którym powiedział pan poseł, dochodzi się do wniosku, że współcześnie sądy konstytucyjne – i myślę, że nasz Trybunał akurat w tym nurcie się mieści – funkcjonują w taki sposób, że te osoby mają bardzo istotny wpływ na merytoryczne orzekanie w Trybunale Konstytucyjnym, dużo większe niż w innych sądach, łącznie z Sądem Najwyższym. Funkcja asystenta sędziego Sądu Najwyższego i asystenta Trybunału Konstytucyjnego czy sądu konstytucyjnego, jest nieporównywalna, jeżeli chodzi o zakres zadań i to, jaki ten asystent ma wpływ na technologię pracy. Z tego powodu, w wielu sądach konstytucyjnych zaczęto właśnie wyodrębniać ten korpus, po to, z jednej strony, żeby łatwiej było uchwycić pewne gwarancje i postawić wymogi takim ludziom, a po drugie, po to, żeby właśnie odróżnić tę grupę od na przykład asystenta sędziego Sądu Najwyższego, sądu apelacyjnego, czy asystenta w prokuraturze, czy pracownika na przykład w Kancelarii Sejmu. To jest wyraźny taki trend, mogę to powiedzieć z własnych doświadczeń, ponieważ przeszedłem w Trybunale wszystkie szczeble, właśnie zaczynając tutaj w tym mniej więcej miejscu od funkcji asystenta, robiłem takie badania dotyczące właśnie funkcjonowania administracji trybunalskiej w Niemczech, w Austrii, w Hiszpanii, w wielu sądach konstytucyjnych, i to właśnie jest taki pomysł, żeby z jednej strony wyraźnie tę grupę nazwać, bo to wtedy łatwiej pozwala określić jej szczególny status w ramach samego sądu konstytucyjnego, bo ci

ludzie odgrywają bardzo istotną rolę merytoryczną w pracach każdego sądu konstytucyjnego, a z drugiej strony, żeby właśnie ich odróżnić. Dla mnie jest to oczywiste, że asystent w Sądzie Najwyższym nawet, czy w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, a asystent w sądzie w Trybunale Konstytucyjnym, to jest inna historia. Nie wiem, czy słowo „korpus” jest akurat najlepszym słowem, ale w każdym razie ten przepis oddaje tę ideę, żeby wyraźnie pokazać na pewną szczególną grupę prawników.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan minister, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiewicz:

Proszę państwa, to jest też troszeczkę chyba głębszy problem, a mianowicie trzeba spojrzeć na ustawy deregulacyjne, które wprowadziły zmiany do ustaw chociażby adwokaturze czy o radcach prawnych. Tam jest wyraźnie w tej chwili zapisane, że te pewne – mówię o preferencjach, nie mówię, jakie one są, bo wiemy – te preferencje przysługują pracownikom Trybunału Konstytucyjnego. Co to znaczy pracownikom Trybunału Konstytucyjnego? Pracownicy Trybunału Konstytucyjnego, to są ci, którzy mają umowę o pracę i są zatrudnieni w Trybunale. I chodzi o to, żeby jednak wydzielić grupę pracowników Trybunału, którzy będą mogli aspirować do tych przepisów, które poszczególne ustawy dotyczące korporacji prawniczych im pewną drogę otwierają. Natomiast, czy ma się to nazywać „korpus”, być może można lepszą nazwę znaleźć, bo w moim przekonaniu, trudno byłoby nawet legislacyjnie powtarzać i wszędzie wpisywać te trzy, bo to trzeba by zmienić przecież kolejne ustawy, to nie jest tylko to. Te trzy kategorie, o których mówił pan minister Graniecki, bo wiemy, o czym mówimy, tylko kwestia jest, jak to nazwać, żeby to było zrozumiałe i jednoznacznie wydzielало tę grupę pracowników spośród pracowników Trybunału Konstytucyjnego.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan sędzia Bierant, bardzo proszę.

Wiceprezes Trybunału Konstytucyjnego Stanisław Biernat:

Uzupełniając to, co zostało tutaj powiedziane, z czym w pełni się zgadzam, chciałem powiedzieć, że jeśli chodzi o te szczególne uprawnienia tych osób należących do

korpusu – będę się posługiwał tą terminologią – to w świetle tego projektu, to normują właśnie ustawy szczególne, bo proszę zwrócić na to uwagę, że tu jest odesłanie w art. 126 właśnie do ustaw szczególnych, więc nie ma tu żadnego powtórzenia. Natomiast chodzi o to, żeby istotnie te osoby jakoś nazwać, jakoś wyodrębnić, zresztą tutaj projektowana ustawa daje upoważnienie do określenia stanowisk już właśnie w zarządzeniu prezesa i także ich zadania. Krótko mówiąc, tutaj rzeczywiście chodzi o to, żeby spośród wszystkich pracowników Trybunału pewną grupę tych fachowców, o których w szczególnym statusie i potrzebie ich osobnego potraktowania już mówili tutaj pan minister i pan sędzia Tuleja, i taka jest funkcja, rozumiem, tego przepisu. Natomiast chciałem się odnieść do tej obawy, o której wspomniał pan przewodniczący na początku i do czego nawiązał potem pan poseł, otóż to się być może bierze z takiego podobieństwa językowego – korpus – i mówi się o korporacjach prawniczych. Ale proszę zwrócić uwagę na to, że tutaj nie ma mowy o takiej pomyłce czy o jakimś takim utożsamianiu tych dwóch pojęć, dwóch grup, ponieważ na pewno tutaj ci pracownicy, o których mówimy, nie wykonują zawodu zaufania publicznego, tutaj nie ma mowy o tworzeniu przez nich jakiegokolwiek samorządu, nie ma tutaj żadnych przepisów, tak, jak w ustawach korporacyjnych, organizacji tego samorządu, o postępowaniu dyscyplinarnym, o dopuszczaniu do zawodu itd., czyli tutaj podobieństwo może być co najwyżej takie językowe, natomiast absolutnie nie merytoryczne na pewno.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan prezes.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński:

Myślę, że warto zwrócić uwagę na jeden aspekt, to pojęcie „korpus prawników Trybunału”, jakkolwiek także dzisiaj bez tego przepisu, bycie asystentem sędziego konstytucyjnego czy praca w jednym z dwóch merytorycznych zespołów wstępnej kontroli skarg i wniosków oraz zespołu analiz i studiów, jest irytująca, jeżeli chodzi o CV. Tej grupie 50 prawników, bo tu ani ta liczba nie zwiększa się, ani nie zmniejsza się, to nie oznacza, że nie ma ruchu kadrowego. Z różnych względów ludzie zmieniają pracę. Wśród tego zespołu korpusu prawników są tacy, którzy mają także habilitację z nauk prawnych, więc są to ludzie i z dużym doświadczeniem w pracy nad

przygotowywaniem projektów rozstrzygnięć, z dobrą znajomością i z tą pamięcią instytucjonalną, która ma znaczenie, jak również młodzi ludzie, którzy ciągle się tam pojawiają, więc to pojęcie w sumie ma charakter honorowy, ale honor tutaj w takim dobrym słowa znaczeniu, a samo pojęcie zostało zapożyczone z art. 153 konstytucji, gdzie jest mowa o korpusie służby cywilnej, ale z akcentem, bo przecież tam nie chodzi o prawa tych urzędników państwowych, którzy należą do korpusu służby cywilnej, chodzi o szczególne obowiązki i o szczególne oczekiwania, jakie wobec nich są kierowane wprost w ustawie zasadniczej, że mają być bezstronni, politycznie neutralni i rzetelni w swojej pracy. I w tym sensie, myślę, że to ma sens, bo tu nie chodzi o jakieś specjalne szczególne uprawnienia tych osób, chodzi o podkreślenie ich szczególnych obowiązków i pewnego statusu, który mają pracując w jednym przecież z neuralgicznych organów konstytucyjnych. Dlatego, jeżeli można, to proponuję utrzymanie tego przepisu.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prezes Janik, bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Notarialnej Tomasz Janik:

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Jeszcze w kwestii czysto technicznej, mianowicie relacji tego projektu z przepisami ustawy – Prawo o notariacie. Nie powiem w tym momencie, jak jest to w prawie o adwokaturze i w ustawie o radcach prawnych, ale dotychczas prawo do przystąpienia do egzaminu notarialnego bez odbycia aplikacji mają osoby zatrudnione istotnie m.in. w Trybunale Konstytucyjnym, ale tylko te, które wykonywały zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego. Natomiast w projekcie w art. 125, korpus jest tworzony spośród tych osób zatrudnionych w Trybunale, które pracowały na stanowiskach związanych bezpośrednio z działalnością orzeczniczą i pomocą w tym zakresie w pracy sędziów, wykonujących zadania asystentów i odpowiadające czynnościom asystentów sędziów Trybunału. Dlatego jest to rozszerzenie uprawnienia do bez aplikacyjnego przystąpienia do egzaminu i chyba przy zachowaniu tego przepisu należałoby zmienić ustawę – Prawo o notariacie, żeby zachować korelację tych przepisów.

Jeszcze jedna uwaga, w art. 126 w ust. 1 zapewne autorowi chodziło o prawo przystąpienia do egzaminu, a nie o ubieganie się o przystąpienie, bo tak to do tej pory

jest w ustawach, nazwijmy, korporacyjnych. W związku z tym, myślę, że redakcja w tym ustępie powinna być w zdaniu pierwszym art. 126 zmieniona, czyli mogą przystąpić do egzaminu, a nie mogą ubiegać się o przystąpienie do egzaminu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Myślę, że wrócimy do tego przy głosowaniach. Przyznam, że panowie średnio mnie przekonaliście, jeżeli chodzi o ten korpus. Jednak się boję takiego rozlewania, że będziemy mieli za chwilę wysyp wszelakich korpusów i powiem państwu, że nie jestem generalnie przeciw, tylko uważam, że powinniśmy, jeżeli już, to takie rzeczy podejmować świadomie, że tworzymy korpus czy korpusy i z określoną konsekwencją. Ale jestem zawsze przeciwny temu, żebyśmy jedną ustawą, na jej końcu przemycali rozwiązania, które skutkują później też w innych rozwiązaniach, czy nawet, jako przykłady, nie skutkują bezpośrednio, tylko tworzą pewne precedensowe rozwiązania, na które później inni się powołują i zazwyczaj wtedy już mają rację. Dlatego jestem zwolennikiem podejmowania świadomie takich decyzji, bo mnie się to nawet osobiście lekko podoba, że się tworzy taki korpus i że się podkreśla, ale wtedy trzeba mieć świadomość, że trzeba tworzyć to później i w Sądzie Najwyższym i w Sejmie, i w Senacie, i być może, że taki model należałoby przyjąć, ale należy go całościowo przedyskutować i mieć świadomość dalszych konsekwencji. Wrócimy do art. 125 i 126, myślę, że one są powiązane. Proszę pan mecenas jeszcze.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

Nie chciałbym się odnosić do meritum tej kwestii.

Przewodniczący:

Ale korpus spodobałby się panu.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

Tak, jak mówię, to jest kwestia merytoryczna, nie chcę się do tego odnosić. Natomiast ten pomysł ukształtowania statusu pracowników Trybunału Konstytucyjnego, on jest dwuaspektowy w projekcie. Z jednej strony, rzeczywiście nazywa się pracowników przypisując im miano korpusu prawników Trybunału, i to jest jeden aspekt. Czym innym oczywiście, związanym z tym, jest uprawnienie członków korpusu prawników Trybunału do określonych praw mających swoje odzwierciedlenie w ustawach

szczegółowych, czy to w ustawie – Prawo o adwokaturze, czy ustawy o radcach prawnych. Właśnie w tym aspekcie na jedną nieścisłość dotyczącą tego projektu chciałbym wskazać – tu już mój przedmówca zasygnalizował tę kwestię – w odniesieniu do art. 126 ust. 1, postulowałbym wykreślenie tego przepisu. Z jednej strony jest to przepis, który nie ma jakiegoś dużego ciężaru normatywnego, bo on w zasadzie ma charakter informacyjny i odsyła do postanowień innych ustaw, natomiast w tym odesłaniu rzeczywiście może się pojawić wątpliwość, co do relacji tego przepisu – art. 126 ust. 1 projektu – a przepisów ustaw szczegółowych i właśnie na to wskazywał przedstawiciel samorządu notariuszy. Mianowicie art. 125 ust. 1 ustawy charakteryzując członków korpusu prawników Trybunału, w taki opisowy sposób wskazuje trzy cechy. Po pierwsze, mają to być osoby zatrudnione na stanowiskach związanych bezpośrednio z działalnością orzeczniczą i pomocą w tym zakresie. Po drugie, wykonujących zadania asystentów. Po trzecie, wykonujących zadania odpowiadające czynnościom asystentów Trybunału. I te wszystkie osoby mają wchodzić w skład korpusu prawników Trybunału. Szczegółowy wykaz stanowisk ma być określony w akcie wewnętrznym.

Art. 126 odsyłając do ustaw szczegółowych, posługuje się pojęciem „korpusu prawników Trybunału”, a więc osób zatrudnionych na tych stanowiskach, ale na przykład nie osób, które wykonują czynności odpowiadające czynnościom asystentów sędziów ale także osób zatrudnionych na stanowiskach związanych bezpośrednio z działalnością orzeczniczą Trybunału. Nie znam na tyle dobrze też specyfiki pracy w Trybunale, żeby kategorycznie stwierdzić, że to są stanowiska, które się wyłączają, czy to są stanowiska rozłączne, ale na podstawie art. 125 ust. 1 dochodzę do takiego wniosku, że czym innym zajmuje się osoba, która jest zatrudniona na stanowisku związanym z bezpośrednio z działalnością orzeczniczą Trybunału, a nieco inne zadania ma osoba, która jest zatrudniona na stanowisku asystenta sędziego, że to są różne stanowiska, tak domniemuję. Jeżeli porównamy to sobie z przepisami ustaw szczegółowych – Prawo o adwokaturze i ustawy o radcach prawnych, dochodzimy do pewnej konfuzji, czy uprawnienie do przystąpienia do egzaminu mają wszyscy członkowie korpusu, co jest na gruncie art. 125 ust. 1 projektu ustawy, grupą szerszą. Czy jednak tylko i wyłącznie osoby, które są zatrudnione w Trybunale, i tak, jak

stanowią poszczególne przepisy dodawane w tych ustawach, wykonują zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego. To w sposób precyzyjny należy przesądzić, czy te nowe uprawnienia mają przysługiwać wszystkim członkom korpusu, czy jedynie – tak, jak to projekt przewiduje – osobom zatrudnionym w Trybunale – bo proszę zwrócić uwagę – te przepisy czy propozycje przepisów, które mają zmienić ustawę, zarówno ustawę – Prawo o advokaturze, jak i ustawę o radcach prawnych, nie posługują się pojęciem korpusu prawników Trybunału – więc może pojawić się wątpliwość, czy to uprawnienie do wstąpienia do korporacji bez odbycia aplikacji, bez przystępowania do egzaminu w przypadku doktora, przysługuje rzeczywiście pracownikom korpusu, czy tylko i wyłącznie niektórym pracownikom korpusu, czy osobom, które wykonują zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego.

Przewodniczący:

Dziękuję. Myślę, że i tak wrócimy do tego. Proszę pan minister Graniecki.

Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki:

Rozumiem wątpliwości pana mecenasa. Proszę zwrócić uwagę na ust. 3 art. 126, w którym staramy się właśnie uczynić zadość temu odesłaniu w tych ustawach szczegółowych, jak o radcach, adwokatach. Nota bene bez wyrzutu to mówię, nikt nas nie zapytał wtedy, czy ta formuła definicyjna właśnie w ustawie o radcach, adwokatach, czy w innych ustawach, jak o notariacie, tu muszę sprawdzić jeszcze, czy ona jest właściwa, bo proszę zauważyć, mówi się o osobach zatrudnionych w Trybunale i wykonujących zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego. I tu praktycznie czysta informacja tylko, panie przewodniczący i szanowni państwo. Otóż jedna korporacja dotychczas, zanim te przepisy weszły w życie, nie powiem, która, interpretowała, że asystent sędziego w Trybunale Konstytucyjnym, to jest to samo, co asystent sędziego w rozumieniu ustawy o ustroju sądów powszechnych i Sądu Najwyższego etc., czyli to jest osoba, która asystuje sędziemu i nawet z pewnym szerszym wykonywaniem zadań związanych z orzecznictwem Trybunału w czynnościach w zakresie skargi konstytucyjnej. Druga korporacja zaś – nie powiem która – powiedziała, że absolutnie to nie, dlatego, że asystent sędziego, to jest tylko sędziego powszechnego, natomiast w Trybunale, to to jest jakaś sofistyka i w ogóle to

nie wchodzi, bo żadna ustawa nie mówi o asystentach, vide korpus prawników, który chcemy wprowadzić, sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Sprawa się oparła o Naczelny Sąd Administracyjny. Zostało, jak zostało w ówczesnym stanie prawnym. Dzisiaj jest to inaczej już uregulowane, jest to uregulowane w tych ustawach deregulacyjnych. Przez to, że mówi się o zadaniach odpowiadających czynnościom asystenta sędziego. Otóż w naszym przypadku, członkowie naszego korpusu, czyli nasi prawnicy i asystenci par excellence, ci, którzy są na stanowisku asystent, jak i ten, który jest na stanowisku – specjalista ds. orzecznictwa, wykonują te same czynności w istocie. Dla nas, uprzednio, to była taka bardziej zniuansowana kwestia, trochę prestiżowa, jak asystenci byli bardziej w takim nachyleniu – pan sędzia pewnie przypomina sobie – naukowym, to byli bardziej młodzi uczeni, a ci byli praktykami, prawnikami osadzonymi w realiach. To z czasem, mówiłem na początku, ta praktyka technologii pracy Trybunału zmieniła się i zlały się te zadania i te funkcje. Stąd najbardziej pełną definicją dzisiaj jest zadanie odpowiadające czynnościom asystenta. Ale te czynności asystenta są wielorakie. Gdybyście dzisiaj państwo zapytali mnie, czy to jest to samo, co asystent sędziego Sądu Najwyższego – mówię świadomie, z mojego punktu widzenia i doświadczenia – to nie jest to samo na pewno, ponieważ, tak, jak mówił pan sędzia Tuleja, to są osoby, które piszą projekty konkretne, proponują sędziemu konkretne rozwiązania, dbają o linię orzecniczą Trybunału, co chyba nie jest – panie prezesie – tajemnicą, dbają w sensie... mają to poruczone, żeby każdy sędzia wiedział, że jeżeli Trybunał rozpatruje 450 spraw rocznie we wstępnej kontroli skargi konstytucyjnej, to żeby były osoby, jest ich 12 czy 13, które dbają o to, żeby sędziemu sygnalizować, że w tych sprawach one mają szansę powodzenia, te sprawy nie mają szansy powodzenia. Dlaczego, dlatego że właśnie jest tak i tak. Mówię to specjalnie po to, żeby państwo, jeżeli wiem, że pan przewodniczący głosowanie i decyzję ostateczną przenosi na czas przyszły, żeby wziąć pod uwagę te refleksje. To nie jest to samo, aczkolwiek nazywa się i potocznie rozumiemy, że to jest to samo. Proszę zauważyć, że w art. 126 ust. 3, może nie do końca udolnie, tu będę wdzięczny, jak pan mecenas zechce się tym zafrasować, nie w tej chwili oczywiście, staramy się tę definicję tutaj sklamrować – przepraszam za takie słowo. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan poseł Piotrowicz.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Chciałem w kontekście tych wypowiedzi zapytać, jakie jest uzasadnienie dla tego, żeby był różny status prawników w Trybunale Konstytucyjnym, żeby jedni byli asystentami, inni byli prawnikami wykonującymi czynności asystentów, a jeszcze inni tymi prawnikami orzecznikami? Czy rzeczywiście zadania, które wykonują uzasadniają tego rodzaju zróżnicowanie terminologiczne? Czy nie byłoby łatwiej, gdyby oni wszyscy byli na przykład asystentami sędziego Trybunału Konstytucyjnego?

Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki:

Z formalnego punktu widzenia dzisiaj, to mamy tylko dychotomiczny podział, panie przewodniczący. Nasi prawnicy na stanowiskach asystenckich, czyli asystent sędziego, starszy asystent, bo chodzi o perspektywę jakiegoś awansu i promocji, bo każdy młody człowiek, nie tylko młody prawnik przychodzi na 9 lat co najmniej, więc musi mieć jakąś promocję przez te 9 lat. Więc jedni są na stanowisku asystenta sędziego, a drudzy są na stanowiskach specjalisty ds. orzecznictwa. Zaczyna od młodszego orzecznika i przechodzi aż do eksperta w sprawach orzecznictwa. I to są tylko te dwa – nazwijmy – piony, jeżeli chodzi o nomenklaturę. Ci orzecznicy są i u sędziego, bezpośrednio współpracują, każdy z nas ma co najmniej 2 osoby, jedni mają asystenta ds. orzecznictwa, ale są tacy, co mają 2 ds. orzecznictwa, bo akurat sędzia uznał, że obaj są mu na takim stanowisku potrzebni. To jest rzecz wtórna. Gdy chodzi o zespół skargi i zespół orzecznictwa studiów i analiz, oni wszyscy są na stanowiskach – specjalista ds. orzecznictwa, czyli tutaj nie ma jakiejś nazwy. Problem polega tylko na tym, że asystent sędziego, on się w sposób naturalny kojarzy z osobą, która asystuje bezpośrednio, ale poprzez rodzaj wykonywanych czynności, z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że wszyscy oni asystują w wykonywaniu funkcji orzecznich przez sędziów i przez cały Trybunał, jako organ, w związku z tym to zróżnicowanie jest – powiedziałbym – bardziej wewnętrzne u nas, ale formalnie nomenklatura jest taka. Nawet mamy wyodrębnione w naszym systemie, w tabeli płac, tabela A, gdzie są wszyscy urzędnicy nasi, a jest ich 130 osób w sumie wszystkich osobowo rzecz biorąc. I tabelę B, gdzie mamy wyodrębnione właśnie

stanowiska, i to jest ten korpus nasz. Dotychczas on jest tak wyodrębniony, gdzie mamy tabelę B, gdzie są stanowiska orzecznicze i asystenckie z odpowiednimi wymogami kwalifikacyjnymi i – nie ukrywam – z pewną progresją czy też preferencją płacową, która się trochę niestety spłaszcza w wyniku różnych budżetowych zawirowań, ale ta grupa już jest wydzielona.

Przewodniczący:

Pan prezes Rzepliński, bardzo proszę.

Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki:

Myślę, że istotne jest zauważenie tego, że to, o czym mowa jest w tych przepisach, m.in. w odniesieniu do ubiegania się o złożenie egzaminu adwokackiego itd. to w specyfice Trybunału złożenie egzaminu i tytułu adwokata czy radcy prawnego, ma znaczenie przede wszystkim symboliczne, bo naturalnie ktoś, kto chciałby być adwokatem i pracować jednocześnie, jako asystent sędziego, byłoby w konflikcie i taka możliwość nie istnieje. Jeśli ktoś jest wpisany na listę adwokatów, nie wykonuje zawodu, i temu człowiekowi, rozumiem to, ze względów czysto prestiżowych ma znaczenie, żeby miał tytuł adwokata czy radcy prawnego wpisanego na listę i nie wykonującego zawodu. Natomiast to różnicowanie też bierze się stąd, że jak wszyscy, są tacy prawnicy, którzy lepiej się czują przy załatwianiu konkretnych spraw, przy pracy nad konkretnymi sprawami. I są ludzie o takich umysłach analityków, bardziej interesują ich rzeczy, które już zostały zrobione, a oni patrzą na to z takiej szerszej perspektywy. To dla Trybunału ma kapitalne znaczenie, że są tacy ludzie i potrafią, co ma dla nas znaczenie, krytycznie spojrzeć w analizach, w notatkach, jakie przygotowują, czy to rutynowo, co pół roku, czy też na zlecenie prezesa Trybunału, czy też, jeżeli zwróci się o to konkretny sędzia, więc ci, można powiedzieć, że mają mniejszy kontakt z praktyką, wobec tego, gdzie tutaj wpis na listę adwokatów czy radców prawnych. Ale też między nimi są różnego typu przejścia, w tym sensie, że pracuje, jako asystent sędziego, potem przechodzi do tej grupy analityków, albo odwrotnie. W tych orzeczeniach sądów administracyjnych, o czym wspomniał pan minister Graniecki, pojawia się taki problem domniemania, że oni są gorzej wyposażeni w wiedzę, także praktyczną, niż asystenci sądów powszechnych do wykonywania zawodu adwokackiego. To akurat ustąpiło już, ale takie nastawienie się

pojawiło. Dla mnie dziwaczne, bo asystent, z całym szacunkiem dla asystentów sądów powszechnych, jeżeli ktoś jest asystentem sędziego sądu okręgowego pracy i ubezpieczeń społecznych, to on zajmuje się przez bardzo wiele lat wyłącznie jedną kategorią spraw, z jednej dziedziny prawa. Asystent sędziego sądu konstytucyjnego, na początku czuje się silnie związany z jakąś dziedziną prawa, ale siłą rzeczy musi zdobyć i to bardzo solidną wiedzę także z innych dziedzin prawa, bo jest to konieczne. Zresztą ten sam trud przechodzą wszyscy sędziowie. Ja w swojej praktyce byłem sprawozdawcą w 18 sprawach z zakresu zabezpieczenia społecznego. Tego prawa w ogóle się nie dotykałem, nigdy nie korzystałem z żadnego zasiłku, zwolnienia lekarskiego, więc to była dla mnie koszmarna robota, żeby się nauczyć tego bardzo skomplikowanego prawa. Mniej więcej $\frac{1}{4}$ spraw, które zawisają przed Trybunałem, dotyczą tej materii – pracy i zabezpieczenia społecznego, i sędzia, i naturalnie również jego asystent musi stać się biegłym w tym zakresie. Chcę pokazać, że jeżeli w ogóle, a są takie przypadki, naturalnie, że po 10-12 latach prawnik, który pracował w Trybunale, chce się sprawdzić na innym polu kariery prawniczej i zostaje adwokatem, to gdybym był klientem, to na pewno wybrałbym takiego, który będąc asystentem w sądzie konstytucyjnym został adwokatem, niż asystentem w sądzie powszechnym, z tej racji, że przecież w sądzie powszechnym są specjalizacje, w sądzie konstytucyjnym jest z natury rzeczy inaczej. Jeszcze wracam do tego, co powiedziałem na początku, dla wielu z tych naszych kolegów prawników, to ma znaczenie symboliczne. Jest wpisany na listę adwokatów, to jest tak, jak czasami na uczelniach się zdarza, zrobił habilitację, jest wpisany na listę, nie wykonuje zawodu, w moim przypadku, to było przez 17 lat. Płaciłem składki, jako niewykonujący...

Przewodniczący:

Lepiej się człowiek czuje wtedy, zawsze ma jakieś zabezpieczenie.

Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki:

Sam nie wiem, po co to zrobiłem.

Przewodniczący:

To tu nie ma takiego sporu, co do tego. Uważam, że tym bardziej, że w moim odczuciu, właśnie przez ustawy o samorządach zawodowych, oni już dzisiaj mają taką,

bo są osobami wykonującymi zawód prawniczy i tego nikt nie podważy. Ale myślę, że wrócimy jeszcze do tego.

Co do art. 127, nie sądzę, żeby były jakieś uwagi.

Przyznam państwu, że chciałbym, żebyśmy zakończyli za chwilę. Chciałem zapytać o art. 128 i 127, czy nie za szeroko idziemy tutaj, bo rozumiem, że były zatrudnione w Trybunale Konstytucyjnym, ale ten międzynarodowy organ sądowy, w szczególności Europejski Trybunał Sprawiedliwości i Praw Człowieka, czy to powinno być w tej ustawie o Trybunale Konstytucyjnym i czy my tutaj nie wykraczamy trochę poza zakres, mam taką wątpliwość? Proszę panie ministrze.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

To jest tak, jak dzisiaj są w tych ustawach o adwokaturze i o radcach, taka formuła dzisiaj już jest.

Przewodniczący:

To tam jest wymienione, tak, dobrze.

Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki:

To tylko dla porządku i uczciwości, chciałem powiedzieć, proponujemy, to jest do rozważenia oczywiście, żeby doktorzy nauk prawnych nasi, korpusowi, mogli, podobnie, jak inni doktorowie nauk prawnych, zgodnie z tymi ustawami, też ubiegać się bezpośrednio o wpis na listę. Formuła jest przejęta z ustaw deregulacyjnych.

Przewodniczący:

Dobrze, rozumiem. To nie mam uwag. W takim razie, co do pozostałych uwag do przepisów zmieniających, czy ktoś ma jakieś uwagi, pytania? Jeżeli nie ma, to przepisów przejściowych również nie mam, to byśmy na tym zakończyli. Panie mecenasie proszę.

Legislator w Kancelarii Sejmu Przemysław Sadłoń:

Jedna uwaga do art. 133, ten przepis z całą pewnością nie ma charakteru przepisu ani przejściowego, ani dostosowującego, on ma charakter – w moim przekonaniu – ogólny, w związku z tym powinien zostać przeniesiony do rozdziału I.

Przewodniczący:

Słuszna uwaga, tak. Bo to jest słownikowe. Jeszcze proszę, żebyśmy się nad tym zastanowili. Proszę państwa, czyli proszę pana mecenas o zrobienie urobku tych

uwag, które się pojawiały. Mamy szereg zgłoszonych poprawek i na następnym posiedzeniu chciałbym, żebyśmy już zaczęli głosowania. Proszę panie mecenasie.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiewicz:

Chciałbym tylko zwrócić uwagę, panie przewodniczący, że szereg przepisów znajdujących się w rozdziale 3 - sędziowie Trybunału - został przez państwa pominięty, nawet w takim trybie omawiania. Te przepisy w ogóle zostały pozostawione na boku, mam na myśli przepisy, które dotyczą trybu wyłaniania kandydatów na sędziów.

Przewodniczący:

Ale to myślę, że przygotujemy jakąś poprawkę i będziemy głosować, nie będziemy już odwlekać kolejnej dyskusji, chociaż te dyskusje bardzo miłe, sympatyczne i mądre, przede wszystkim, ale bym je zawęzał na rzecz podejmowania decyzji. W trybie roboczym, panie mecenasie, uzgodnimy jakieś poprawki i będziemy je proponować i podejmować decyzje i rozstrzygnięcia.

Czy jakieś pytania ktoś ma? Nie ma. Zamykam posiedzenie.